

Opowiadanie S. Karaszewskiego „Bardzo ważna rola”

Starszaki coraz częściej myślały o szkole. Powoli wyrastały z przedszkola, tak jak się wyrasta z przyciasnych butów czy kusego ubranka. Wyobrażały sobie, jak będzie w nowym miejscu.

– Jesteśmy już prawie uczniami – powiedziała Zosia. – Zanim pożegnamy przedszkole, może warto pokazać młodszym kolegom, czego nauczyliśmy się tutaj. I starszaki w porozumieniu z panią postanowiły przygotować teatrzyk.

Dzieci przez wiele dni uczyły się swoich ról. Recytowały wierszyki, śpiewały piosenki i tańczyły różne tańce. Po kilku próbach starszaki знаły swoje role na pamięć. Na scenie czuły się pewnie, jak prawdziwi aktorzy. Prawie wcale nie zapominały, co mają powiedzieć, i rzadko się myliły. Pomagały paniom z przedszkola w przygotowaniu kolorowych dekoracji i kostiumów.

– Będzie teatrzyk w przedszkolu – powiedziała Zosia przy kolacji.

– Teatrzyk? – zainteresował się braciszek Zosi. Misiek był w najmłodszej grupie tego samego przedszkola. Był bardzo dumny ze swej starszej siostry. Ona wszystko wiedziała, wszystko umiała i pomagała Miśkowi we wszystkim.

– Taki teatrzyk z kukiełkami? – spytał Misiek.

– Nie, bez kukiełek. Sami będziemy grali. Same starszaki!

– Ty, Zosiu, też?

– O tak! Będę grała Bardzo Ważną Rolę!

Nadszedł dzień uroczysty, niecierpliwie wyczekiwany w przedszkolu. W dużej sali przedszkolnej kurtyna zasłaniała scenę. Przed zasłoną stanęły rzędy krzesełek dla widzów. Wszystkie grupy przedszkolne z wyjątkiem starszaków zasiadły na widowni. Wszystkie starszaki zniknęły w szatni, która zmieniała się w teatralną garderobę. Starszaki przebierały się w kostiumy specjalnie przygotowane dla aktorów przedstawienia. Rozległ się gong i kurtyna odsłoniła scenę z kolorowymi dekoracjami. Rosła tam piękna, rozłożysta jabłoń. Za jabłonią było pole i łąka, a za łąką las. Między łąką a lasem płynęła rzeka. A w tej rzece pluskały się ryby. Między sceną a widownią stał duży zegar. Z tarczą podzieloną na cztery części i jedną wskazówką. Nie pokazywał godzin, ale pory roku. Każda pora roku była w innym kolorze. Zima – biała, wiosna – zielona, lato – złote, jesień – brązowa.

Na scenę wbiegły starszaki i zaśpiewały piosenkę o porach roku. Bim! – zegar zadzwonił jeden raz. Wskazówka pokazała białe pole z napisem ZIMA. Rozległ się szum wiatru i sypnął śnieg. Na scenie zrobiło się białe. Gałązki jabłoni pokryły się szronem. Jabłonka trzęsła się z zimna i miała bardzo smutną minę. Po chwili, przykryta kołderką śniegu, zasnęła

na stojąco .Na scenę wbiegły dzieci przebrane za leśne zwierzęta. Były tam sarenki, jelonki, zajączki i ptaki zimujące. Takie, co nie odleciały do ciepłych krajów. Bardzo smutne, zmarznięte i głodne zwierzęta drżały z zimna. Szukały pożywienia pod śniegiem.

Na scenę wbiegły dzieci w zimowych ubrankach i chłopiec przebrany za leśniczego. Dzieci sypały smakołyki dla ptaków do karmnika i wieszały słoninkę na gałęziach jabłoni. Leśniczy wykładał siano, marchew i kapustę dla czworonożnych mieszkańców lasu. Głodne zwierzęta najadły się do syta i zatańczyły z radości.

Misiek wpatruje się w scenę. Gdzie Zosia? Nigdzie jej nie ma. Jak to, przecież Zosia miała grać Bardzo Ważną Rolę!

Bim-bam! – zegar zadzwonił dwa razy. Wskazówka pokazała zielone pole z napisem WIOSNA. Zaczął padać deszcz. Śnieg na polach roztopił się. Wyparował szron z gałęzi jabłoni. Zazieleniły się pola, łąki i drzewa w lesie. Jabłonia obudziły się i uśmiechnęły radośnie. Jej gałązki pokryły się białymi kwiatami i młodymi listkami. Wokół drzewa tańczyły dzieci przebrane za pszczoły i motyle. Z ciepłych krajów przyleciały jaskółki, żurawie i bociany.

Misiek obserwuje scenę. Coraz bardziej się niepokoi. Gdzie Zosia? Nigdzie jej nie ma! Jak to? Przecież Zosia miała grać Bardzo Ważną Rolę! Bim-bam-bom! – zegar zadzwonił trzy razy. Wskazówka przesunęła się na złote pole z napisem LATO. Słońce świeciło coraz mocniej. Zieleń na polach i łąkach zastąpiły żółto-złote kolory dojrzewającego zboża i żółknących traw. Jabłonia miały bardzo zadowoloną minę. Pod przekwitającymi kwiatami pojawiły się zawiązki owoców. Szybko rosły jak nadmuchiwane baloniki. Zmieniały się w zielone jabłka. Po minie jabłoni widać było, że jest jej ciężko. Ciężar rosnących owoców przygina ręce – gałęzie jabłoni – do ziemi.

Misiek wypatruje Zosi na scenie. Zbiera mu się na płacz. Gdzie Zosia? Nigdzie jej nie ma! A przecież Zosia miała grać Bardzo Ważną Rolę!

Bim-bam-bom-bum! – zegar zadzwonił cztery razy. Wskazówka pokazała brązowe pole z napisem JESIEŃ. Zachmurzyło się. Las przybrał jesienną szatę z liści żółtych, czerwonych i brązowych. Powiał jesienny wiatr. Dzieci przebrane za kolorowe liście zatańczyły na scenie.

Wiatr strąca dojrzałe, czerwone owoce z jabłoni. Im więcej owoców ląduje na ziemi, tym większa ulga maluje się na twarzy drzewa. Gdy spada ostatnie jabłko, jabłonia unosi ręce – gałęzie – do góry i tańczy radośnie. Dookoła niej tańczą pszczoły, motyle, ptaki i leśne czworonogi. Na scenę wchodzi dzieci z koszykami i, śpiewając, zbierają jabłka.

Wieje w polu psotny wiatr
i jabłonią trzęsie,

*a z jabłoni jabłek grad
szur, szur przez gałęzie!*

*Starszaki z koszykami pełnymi jabłek schodzą ze sceny. Idą między
widzów. Rozdają dzieciom dojrzałe, słodkie owoce.*

*Jabłko, co czerwienią lśni,
do przedszkola niosę.*

*Jeśli zechcesz, oddam ci,
weź jabłuszko, proszę!*

Stojące na scenie drzewo jabłoni macha gałęziastą ręką do Miśka.

*– Zosia! – woła uradowany chłopiec i biegnie do siostry. Wbiega na scenę
i rzuca się w objęcia dziewczynki. – Nie poznałem cię, bo się przemieniłaś
w jabłonkę! A przecież cały czas patrzyłem na ciebie, Zosiu! Nie mogę
uwierzyć, że to ty!*

*– A Zosia na to: – Mówiłam, Michałku, że gram w przedstawieniu Bardzo
Ważną Rolę!*